

BACA-POGORZELSKA: W GÓRNICTWIE KOLEJNY AUDYT I ZNÓW TE SAME WNIOSKI

W czwartek poznaliśmy wyniki ekspresowego audytu w Kompanii Węglowej. Przeczytałam wyciąg z audytu i zachodzę w głowę, czy ktoś może być zaskoczony tym, co można tam znaleźć. Proponowałabym inne słowo na „za”. I przepraszam za kolokwializm – załamka – pisze Karolina Baca-Pogorzelska w swoim blogu na Energetyka24.com

Boję się już otwierać lodówkę, bo za chwilę wyskoczy mi z niej Kompania Węglowa lub Polska Grupa Górnicza. A tak poważnie – to przepraszam, że się z tego wszystkiego śmieję, ale to tylko dlatego, że płkanie nad losem górnictwa i tak niewiele da.

Zacznijmy od tego, że w 2013 r. Roland Berger sporządził audyt sektora węglowego, z którego jasno wynikało, że by uratować branżę, trzeba zamknąć kilka najbardziej nierentownych kopalń. Ponieważ każda władza unika jak ognia słowa „zamykanie” albo „likwidacja”, mieliśmy już od tego czasu „wygaszanie” albo „wyciszenie”. Teraz jest jeszcze lepiej – mamy plan łączenia kopalń Kompanii Węglowej, czyli to, co już było, a potem znikło.

Audytorzy piszą, że „w celu obniżenia kosztów funkcjonowania zakładów górniczych należy podjąć niezwłocznie odpowiednie decyzje w kierunku tworzenia kopalń zespolonych. Działania te pozwolą na prawidłową gospodarkę złożem, sprawniejsze zarządzanie, optymalizację zatrudnienia, w tym alokację załogi, optymalizację produkcji, w tym realizację skoordynowanego, wspólnego harmonogramu biegu ścian, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, w tym ciągów odstawy, szybów, zakładów przeróbczych, realizację wspólnych dla kilku zakładów inwestycji rozwojowych oraz likwidację zbędnego majątku poprodukcyjnego”.

Cóż, w Kompanii Węglowej działały już cztery centra wydobywcze, na bazie których powstać miały duże kopalnie zespolone, ale centra rozwiązano, co nie oznacza, że kopalni zespolonych nie ma, albo nie było (przykładem niech będą „rozczerpione” w 2015 r. Sośnica-Makoszowy czy Bobrek-Centrum). Czym jest kopalnia zespolona? Połączeniem w jeden dwóch lub więcej zakładów górniczych organizacyjnie, ale najczęściej także pod ziemią po to, by ograniczyć koszty wydobycia, koszty administracyjne, a także lepiej wykorzystać istniejącą infrastrukturę zamykając część zbędnej wówczas, której utrzymanie liczone jest w mln zł.

Sam pomysł nie jest więc zły i ja go wcale nie kwestionuję. Tyle tylko, że to nie rozwiąże problemu nadprodukcji węgla energetycznego – a wydobyciem takiego przede wszystkim paliwa zajmuje się Kompania Węglowa.

Warto jednak zwrócić uwagę, że związkowcy nawet na pomysł łączenia kopalń reagują alergicznie. Ostatnio, gdy pojawił się plan połączenia Bielszowic i Pokoju, powiedzieli, że owszem, technicznie proszę bardzo, ale nie administracyjnie – przecież jedna kopalnia to nie dwie, a to oznacza także zmniejszenie liczby etatów związkowych. Mogę więc życzyć powodzenia...

Audytorzy zauważają także taką oczywistość: „Kompania Węglowa przy osiągniętych obecnie wynikach nie jest zdolna do konkurencji z węglem importowanym oraz innymi podmiotami prywatnymi produkującymi węgiel w Polsce. Tylko 3 z 11 kopalń KW SA odnotowały dodatnie wyniki na sprzedaży węgla w 2015 rok”.

W 2014 tylko 3 kopalnie z 14 było na plusie. Teraz mimo wpompowania w Kompanię, w samym tylko 2015 r., grubo ponad 1 mld zł, sprzedaży Węgłokoksowi Piekary i Bobrka, przekazaniu do SRK ruchów Centrum i Makoszowy oraz uszczęśliwieniu Taurona kopalnią Brzeszcze – nie jest ani trochę lepiej. To mam rozumieć, że wpompowanie w bankruta 1,5 mld zł z PGNiG, PGE i Energi doprowadzi do cudu? Wolne żarty panowie...

Pomijam już takie stwierdzenia, że w Kompanii pracuje masa emerytów, a rekordzista mógł iść na emeryturę w 2001 r. (nikogo nie można zmusić do przejścia na emeryturę – a to się zdziwicie przy danych z JSW...). Na uwagę zasługuje natomiast to – oczywiste również, ale ważne – stwierdzenie: „Nadmierna i nieuzasadniona liczba czynnych ścian w niektórych kopalniach, zła organizacja procesów produkcji, doprowadziła do bardzo niskich wskaźników wydajnościowych, wykorzystania środków produkcji, w tym maszyn i urządzeń. Dokonane zakupy inwestycyjne obudów zmechanizowanych i brak właściwego ich zagospodarowywania doprowadziły do sytuacji, w której stopień ich wykorzystania nie przekracza 60%”.

Nieśmiało proponowałabym audytorom sięgnięcie do dokumentów zamówień tysięcy półmasek jednorazowych sprzed kilku zaledwie lat. Wtedy by się dopiero zdziwili, że te kupowane przez Kompanię kosztowały ok. 6 zł za sztukę, podczas gdy w KHW czy JSW koszt takiej maseczki wynosił 2,5-3 zł.

Zapisu o eksporcie pozwolę sobie nie komentować. „Dalsze zwiększanie udziału sprzedaży węgla energetycznego na eksport (spot) drogą morską w sprzedaży ogółem, przy aktualnych cenach w obrocie międzynarodowym jest wysoce niekorzystne i nie może być traktowane jako kierunek rozwiązujący problemy sprzedaży węgla z polskich kopalń. KW SA powinna koncentrować się na zwiększaniu sprzedaży eksportowej drogą lądową bezpośrednio do odbiorców końcowych, szczególnie do krajów graniczących z Polską. Wskazuje się na potrzebę wzmocnienia działu eksportu KW SA”.

Przy tych kosztach wydobycia, jakie ma Kompania – nawet droga lądowa nie wchodzi w grę, bo nawet Czesi nie mający dostępu do morza wolą zamówić statek węgla np. z Australii i przewieźć paliwo koleją przez całą Polskę do siebie...Ale to moje skromne zdanie.

Autorzy audytu zauważyli także, że Kompania w latach 2011-2015 wydała prawie 45 mln zł na usługi doradcze. Na szczęście obecni audytorzy pracowali społecznie. I to niewątpliwie jest dobra wiadomość.

PS. A na deser zostawiłam ten zapis z wyciągu z audytu: „Obecna sytuacja rynkowa obnażyła wszystkie słabości sektora, w tym przede wszystkim nieelastyczność kosztową. Wysoki poziom kosztów stałych kopalń, w przypadku niektórych zbliżający się nawet do 80%, nie pozwala na szybką reakcję, będącą skuteczną odpowiedzią na dynamicznie zmieniającą się sytuację rynkową. Wszelkie działania mające na celu ograniczenie kosztów produkcji w przypadku górnictwa głębinowego przynoszą realne efekty dopiero po około roku od ich skutecznego wdrożenia. Przykładowo, zaplanowane zmniejszenie zatrudnienia rzeczywiste efekty kosztowe może przynieść dopiero po kilku miesiącach”. I tym razem rzewnie zapłakałam.

Zobacz także: [Baca-Pogorzelska: Związkowcy zagrażają Polskiej Grupie Górniczej](#)

Zobacz także: [Grupa Famur zamierza przejąć Kopex](#)